Nr. 160. w Niedzielę **dnia 12. Lipca 1857.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Liworno, 5. Lipca. — Tu i w Genuy wciąż spokojnie. W Genuy toczy się daléj śledztwo i aresztowania.

Florencya, 4. Lipca. — Admirał Lyons i oficerowie eskadry angielskiéj stojącéj pod Liworno byli na posłuchaniu u wielkiego księcia, a potem na obiedzie u niego.

Petersburg, 9. Lipca. — Rosyanie obsadzili warownią Gagrui położoną nad morzem Czarnem nad granicą Abazyi. — Ogłoszono traktat zawarty z Danią względem zniesienia cła zundowego. — Nieobecnego ministra Gorczakowa zastępuje Malzow. — Poseł angielski lord Wodehouse znajduje się w Moskwie.

Sztokolm, 9. Lipca. — Niepomyślne widoki dla przyszłego żniwa z powodu panującéj posuchy polepszyły się w niektórych prowincyach w skutek nastałych deszczów. I tu pada deszcz nieustanny od przeszło 36 godzin.

Berlin, 11. Lipca. — Najj. Pan raczył udzielić ławnikowi Krüger w Neustädtel powiecie freistadzkim, order orła czerwonego 4éj klasy.

Berlin, 10. Lipca. — Najświeższe wiadomości. Najj. Pan znajduje się teraz w Schönbrun, a jak się dzienniki domyślają, odwiedziny te cesarza austryackiego wiążą się z polityką. Börsenhalle powiada, że przy téj sposobności pomówią monarchowie o sprawie duńskiéj i co daléj czynić wypada. Ostdeutsche Post w artykule bardzo oględnym podziela to samo zdanie z tym dodatkiem, że widzenie się to monarchów nieograniczy się na same duńskie sprawy, ale rozszerzy się na porozumienie pod względem spraw naddunajskich, bo kwestyą reorganizacyjną w księstwach naddunajskich poczytują dyplomaci za pendant do kwestyi holsztyńskiéj.

Być łatwo może, iż dzienniki mylą się w zestawianiu tych dwóch kwestyj niezostających z sobą w styczności, bo w kwestyi duńskiéj nietylko chodzi o interesa niemieckie, ale jeszcze o prawa związku niemieckiego przez bundestag reprezentowanego. Ostdeutsche Post powiada w téj mierze: Zjazd obu monarchów daje świadectwo, że jakkolwiek zachodzą chwilowe różnice w zapatrywaniu się na sprawy polityczne między gabinetami berlińskim i wiedeńskim, te tylko są przechodniemi i muszą się koordynować wysokiéj misyi, jaka przypada na monarchów Austryi i Prus, w zachowaniu i strzeżeniu praw i interesów, wielkości i honoru narodu niemieckiego w obec państw zagranicznych.

Co się tyczy księstw naddunajskich, zmienia nieco Independance wiadomość, któréj zaprzeczyła Zeit, o zbiorowéj nocie podanéj Porcie Otomańskiéj w ten sposób, że reprezentanci Francyi, Rosyi, Prus i Sardynii doręczyli dywanowi cztery noty dyplomatyczne równobrzmiące, w których donoszą jemu o bezprawiach, jakich się dopuszczają władze multańskie i wykładają niepodobieństwo, aby z dywanami wybranemi pod wpływem takiego postępowania można się znosić. Lord Stratford wprawdzie nie przyłączył się do swoich kolegów, ale miał rozmowę w tym duchu z Reszydem baszą.

Wszystkie dzienniki zgadzają się na to, że powstania włoskie były dziełem Mazziniego i jego spólników. W pojmowaniu jednak tych wypadków zachodzi antagonizm między rządami austryackim i piemonckim.

Oba rządy przysposabiają w téj mierze okólniki. Gabinet austryacki zarzuca gabinetowi turyńskiemu brak przezorności i czujności, a sardyński zamierza wyłożyć korzyści wypływające z swego systematu, który polegając na zasadzie wolności i rozumnego konserwatyzmu, wszystkim włoskim państwom może za wzór posłużyć.

— W Berlinie rozpoczęły się onegdaj konferencye celne.

— Po konferencyi fabrykantów papierów w Frankfurcie nad Menem, zebrała się konferencya fabrykantów wyrobów zapałkowych w Darmsztadzie, na któréj radzą podobnie jak pierwsi opapierze, tak drudzy nad podniesieniem cen towarów zapałkowych.

Kissingen, 6. Lipca. — W godzinach po południowych przybyło tu kilka tuzinów pojazdów z cesarskim orszakiem i kilku set cetnarami pakunków, o godzinie zaś 7. przybyli cesarstwo rosyjscy z licznym orszakiem i stanęli u Maulika w Kurhauzie. Całe miasto pokryło się flagami, chorągwiami i emblematami. Na powitanie cesarstwa wystąpili w świetnych mundurach tu przebywający rosyjscy dygnitarze hr. Nesselode, p. Kisselew, p. Budberg, p. Severin itd. Wkrótce potem powitali przybyłych dostojnych gości król' królowa bawarscy i zabawili u nich przez czas krótki. Cesarz i cesarzowa szczególniejszą okazywali przychylność przybyłemu z Francyi jen. Totlebenowi, znanemu

---

Listy J. I. Kraszewskiego.

(Gaz. warsz.)

(Dokończenie.)

L. Straszyński, którego prac jest najwięcéj, ozdobił także przygody Winnickiego przewybornemi rysunkami. Musie Żardynier w ogrodzie, książę jegomość przyjmujący p. Winnickiego, marszałek dworu, taniec, choć trochę za elegancki na litewski bodaj i na dworze Radziwiłła, tęskny powrót do domu, wszystko to prześliczne. Zuzi bym tylko zarzucił, że podobniejsza do zakulisowéj dzieweczki niż do panny respektowéj od p. Sołtanowéj. Do *Wesela* i *Łez* Odyńca rysunki są hr. Fredry, szczególniéj pierwsze zamaszysto porobione. Jakkolwiek zawsześmy zarzucali artyście rysunek niedbały a raczéj nie dosyć poprawny, umie on zań płacić wyrazem i życia pełną inwencyą. W każdym jego rysunku jest trochę przesady, czasem do karykatury posuniętéj, ale talent wrodzony bardzo widoczny. Straszyńskiego znowu są ilustracye do *Sieroty* ks. Hołowińskiego, mięszanina idealnych i aż do zbytku rzeczywistością przesiąkłych obrazków. Sierota siedząca pod drzewem, główka w cierniowym wianku, bardzo są ładne, mniéj może ziemskie wizerunki ludzi pospolitych, rodziny co wypędziła sierotę, i tego świata co na wesele tłumnie sproszony się schodzi... a studyowany był widocznie w stolicy. Straszyński jeszcze ilustrował poemat Seweryna Goszczyńskiego *Sobótka*, puściwszy swobodne cugle fantazyi, ku czemu wzywał sam przedmiot poematu. Królowa Wyżnia, góral, Janusz z Kasią przechodzący strumień, Sobótka oświecona ogniskiem, postacie dziwożon i górskich widziadeł przenoszą nas w tę krainę cudów, poezyi i marzeń, do któréj poznania każdy choć raz w życiu westchnął...

Nie sądźmy żeby takie ilustrowanie było rzeczą łatwą; artysta musi pozostając sobą stać się zarazem wiernym poety tłumaczem, coś tu dorzucić ze swéj duszy, a nie posunąc się za daleko, ani się zbyt bojaźliwie zacofać... Wiele tu myśleć, wiele przygotowywać się potrzeba, nim się te tak na pozór malutkie rysunki wyśnią i wyrysują. Największych też pochwał godni są rysownicy, co się téj pracy skromnéj i dość niewdzięcznéj podjęli, wywiązując się z niéj z talentem i trzeźwością, jakiéj poszanowanie autorów wymagało. Wydanie Plejady przynosi też zaszczyt p. Wolffowi, którego o spekulacyą posądzić nie można, bo korzyści z takiéj edycyi nigdy kosztom na nią wyłożonym nie odpowiadają. Zapewne wieleby można powiedzieć o charakterze pojedynczych rysunków, od których wymagalibyśmy często więcéj i inaczéj; ale w ogóle rysownicy doskonale pojęli poetów i spełnili co do nich należało sumiennie, z wdziękiem, z przejęciem i siłą. Największy tu udział wziął L. Straszyński, którego zresztą nauczyliśmy się cenić z prac większego rozmiaru; przy nim obok staje Kossak w Bieleckim, Kostrzewski w Lirniku i hr. Fredro w Weselu Odyńca. Jakkolwiek Plejada zda się być publikacyą ukończoną, my ją mamy za ledwie rozpoczętą, za próbę tylko szczęśliwą, która skłonić powinna p. Wolffa do dalszego wydawania innych w ten sposób ilustrowanych poezyj naszych... A tyle tu arcydzieł jeszcze braknie!! tylu artystów wezwaćby jeszcze należało! tyle uczyniéby można!

Mimo dosyć chłodnego przyjęcia i ostréj krytyki, która niemal każde wydanie jego spotyka, p. Wolff nie ustaje w przedsiębierstwach, wydał świeżo dalszy ciąg Skarbczyka i Dziejopisów krajowych, powtórnie Maryę Malczewskiego, ilustrowaną przez A. Fredrę, i bardzo dobre tłumaczenie Child Harolda przez M. Budzyńskiego. Oprócz tego winniśmy mu nowy mały Ołtarzyk katolicki. Ołtarzyków prócz tego mamy kilka jeszcze, bośmy dzięki Bogu dziś pobożni... co daj Boże, by jak najdłużéj trwało. Układu A. E. Odyńca przedrukował Ołtarzyk Ruben Rafałowicz w Lipsku, A. Groza nowo ułożony przez siebie, tak zwany berdyczowski, wydał na korzyść klasztoru berdyczowskiego u Zawadzkich. Nie wiem coby to był powiedział poeta przed pięćdziesięcią laty, gdyby mu zaproponowano pisanie godzinek i redagowanie Ołtarzyka? dziś aż dwóch i to niepoślednich poetów śpiewają chwałę Bogarodzicy. Groza, oprócz ślicznego wyboru starych modlitw, umieścił w swéj książce własnego układu, serdeczne prawdziwie, godzinki do N. Panny częstochowskiéj i berdyczowskiéj, proste pieśni starą formą naszą, ale świeżem natchnieniem i pobożnością wyśpiewane. Wspominamy tu tylko o tem z wdzięcznością i przejęciem, dla wskazania ducha czasu, który się w podobnych pracach najlepiéj i najpoczciwiéj objawia.

Z nowości wspomnieć tu także powinniśmy w części znane czytelnikom Gazety *Dwie konwersacye z przeszłości*, zacnego naszego Ignacego Chodźki, w téj chwili srodze dotkniętego boleścią po stracie jedynego dziecięcia. Dwa te obrazki, stworzone z niczego, a pełne uroku, takie, jak je tylko Chodźki serce i pióro stwarzać umieją, przenoszą nas w koniec XVIII wieku i niedawne jeszcze lata, gdy literaturze świeciła wiosna i nadzieje... Oba są dla nas ciekawem studyum stanu umysłów w owe czasy, a ostatni wywołuje westchnienie z piersi, bośmy dziś tak zimni i zobojętniali na to, co podówczas tak go-

obrońcy Sewastopola. Około godz. 8. udał się cesarz rosyjski w gwardyjskim mundurze do królewskiego hotelu i oddał wizytę królowi i królowéj bawarskim, zabawiwszy u nich przez ćwierć godziny. Wieczorem wielka była iluminacya, tłumy ciekawych przechodziły przed kurchauzem i po parku, w którym znajdują się źródła, a przytem przygrywała muzyka wircburgska hymny rosyjskie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 6. Lipca. — Zarząd warszawskiego ober policmajstra. — Podług art. 780 kodexu kar głównych i poprawczych, »kto w mieście, po wystawieniu w ciągu jednego lata domu murowanego, dozwoli takowy zamieszkać lub otynkuje zewnątrz przed upływem roku od wzniesienia budowy, albo inne prawidła budownictwa względem osuszenia ścian naruszy, ten, lub też budowniczy który tego dopuści się, ulegnie karze pieniężnéj od 50 do 300 rubli sr. stosownie do okoliczności winę zwiększajacych lub zmniejszających; zamieszkanie zaś domu w ten sposób przedwcześnie otynkowanego, przez rok jeden zabronionem będzie, a w razie przestąpienia tego zakazu, ten, kto zamieszkania takowego dozwoli, ulegnie aresztowi od trzech tygodni.« Podając powyższy artykuł prawa do wiadomości, uprzedza zarazem, że policya wykonawcza otrzymała rozkaz ścisłego przestrzegania warunków tymże objętych.

Warszawa, 7. Lipca. — Wypis z protokułu sekretaryatu stanu król. pols.: Z Bożéj łaski My Aleksander II., cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król. polski, Wielki książe finlandzki etc.

Uznawszy za właściwe zmienić dotychazasowy przepis, objęty w ustępie lit. b. artykułu 25 ukazu z d. 16. Marca 1835 roku stanowiącego o potrzebie osobnych pozwoleń na pobieranie pensyi emerytalnych, w razie wydalenia się osób, pobierających też pensye, za granicę, na przedstawienie rady administracyjnéj naszego królestwa polskiego, rozkazaliśmy i rozkazujemy:

Art. I. Osoby pobierające pensye emerytalne, oddalając się na czas pewny za granicę, za legalnemi paszportami, mogą pobierać te pensye bez osobnego na to pozwolenia, aż do upływu sześciu miesięcy swego tam pobytu. W razie dłuższego przebywania za granicą, pensye rzeczone tylko za zezwoleniem naszego namiestnika w królestwie polskiem płacone im być mogą.

Art. 2. Do płacenia pensyi emerytalnych osobom wydalającym się za granicę, za takiemiż, jak w artykule poprzedzającym, paszportami na czas nieokreślony, potrzebne jest nasze zezwolenie. Wszakże osoby, pobierające obecnie swe pensye za granicą na zasadzie udzielonych im dotąd, pozwoleń, mają pozostać przy ich poborze na czas, temiż pozwoleniami zakreślony.

Art. 3. Ustęp b. artykułu 25 ukazu z dnia 16. Marca 1853 roku, stanowiący o potrzebie wyjednywania osobnych pozwoleń do pobierania pensyj emerytalnych przez osoby wydalające się za granicę, ustaje w swéj mocy.

Art. 4. Wykonanie niniejszego ukazu, który w dzienniku praw umieszczony być ma, namiestniknwi naszemu królestwa polskiego, tudzież komisyi rządowéj przychodów i skarbu, poleca się.

Dan w Carskiem Siele, dnia 26. Maja 1857.

(podp.) ALEKSANDER.
przez cesarza i króla,
minister sekretarz stanu, J. Tymowski.

Rosya.

Dyplom cesarski. — Do prezesa królewsko-sardyńskiéj rady ministrów, ministra spraw zagranicznych i skarbu, hr. Cavour.

Chcąc wam dać dowód szczególnéj naszéj dla was łaski, mianowaliśmy was kawalerem naszego cesarskiego orderu Śgo Aleksandra Newskiego z brylantami, którego oznaki przy niniejszém załączając, pozostajemy dla was życzliwi.

St. Petersburg, 6. Kwietnia 1857.

Na oryginale własną JCMci ręką napisano
ALEXANDER.

N. cesarz mianować raczył kawalerem orderu śgo Aleksandra Newskiego, jenerała La Marmora, ministra wojny i marynarki; kawalerem orderu orła białego hr. Nigra, ministra dworu, a kawalerem orderu śtéj Anny kl. 1éj jenerała Salasco, prefekta pałacu, wszystkich w służbie królewsko sardyńskiéj.

Francya.

Paryż, 7. Lipca. — Na wiadomość o niebezpiecznéj chorobie Berangera wysłała, jak Constitutionel donosi, cesarzowa Pani swego sekretarza Damas-Hirard, aby wyraził sławnemu choremu współczucie jéj; mimo swych cierpień cielesnych chciał zaraz Beranger przyjąć posłannika cesarzowéj. Leżąc na łożu, blady, oczyma na pół zawartemi, ścisnął p. Damas-Hirard rękę, i odezwał się głosem słabym: Cesarzowa Pani jest nader łaskawa! Cesarzowa jest doskonała! Szlachetnie przebiegła ona różne stopnie życia swojego, a dziś pokazuje w wysokiem stanowisku, które zajmuje, wielkie serce. Nie zaniedbaj Pan, oświadczyć jéj moje podziękowanie.

— Jeszcze zajmuje tu wszystkich zwycięstwo, jakie odniosła po części opozycya. Wybór Cavaignaca jest rządowi nie miłym, ile że energicznie przeciw niemu z góry działano. Ciekawi są czy kandydaci demokratyczni złożą przysięgę. O Cavaignacu utrzymują, że nie złoży jéj, inni zaś mają przyjąć mandat.

(Kor. Cz.) Wiadomo, że armia angielska w Indyach utrzymywana kosztem kompanii wschodnio-indyjskiéj składa się częścią z pułków angielskich, częścią z pułków, w których żołnierze są krajowcy a oficerowie tylko angielscy. Żołnierze niektórych tych pułków zbuntowali się. Powód do buntu był bardzo lichy. Indyanie z przesądu religijnego czują wstręt do wołu. Dotknięcie się mięsa lub jakiéjkolwiek substancyi tego zwierzęcia pociąga za sobą te same następstwa, jakim ulegali trędowaci w starym testamencie. Wszelkie usiłowania oficerów angielskich dążące do przekonania żołnierzy, że do sporządzenia ładunków karabinowych nie używano łoju wołowego, ale masła krowiego, były nadaremne. W oddziale z 90 ludzi złożonym pięciu tylko na mustrze odważyło się odgryźć ładunek. Resztę sąd wojenny osądził i na więzienie skazał. Władza popełniła wielki błąd nieostrożności. Zaufała zbytnie siłom swoim. Powierzyła straż kolegom uwięzionych. Naturalna rzecz, że powstanie zostało ułatwione. Times twierdzi, że ruch powstańczy się na mieście Delhi ograniczył, dokąd się obecnie skoncentrował. Pułki artyleryi ze wstydem przystały do niego warując życie oficerom swoim. Niektóre pułki, do których dowódzcy przemawiali, zostały wiernemi. Gdzie tylko powstańcy wzięli górę, tam nie przepuścili Anglikom bez względu na płeć i wiek. Rzeź była okropna. Spodziewać się wypada jeszcze okropniejszego odwetu. Ale po zwycięztwie położenie rządu angielskiego będzie trudniejsze niż przed walką. Anglia podbiła Indye więcéj dobrą polityką niż orężem. Rządziła niemi pośrednio przez kompanią handlową. Ciągnęła olbrzymie korzyści także ubocznemi drogami. Cłem i odbytem swoich towarów zostawiła ludności podbitéj nie tkniętą legilacyą, szanowała jéj nawyknienia odwieczne, a co największa, jéj zamiłowanie religijne czy nadal potrafi ten systemat zachować? Już opinia przez organa swoje zapowiada drogę surowych srodków i radykalnych reform. Już wszystkie dzienniki angielskie rozprawiają o potrzebie zmiany dotychczasowego systematu i zastąpienia go energiczną centralizacyą. Czy Anglia drażniąc uczucia narodowe, porywając się na najdelikatniejsze, bo wiary dotyczące choćby nawet przesądy, potrafi nadal ustalić swoje panowanie? Czy zwycięztwo tym kosztem otrzymane i takie następstwa pociągające nie będzie kosztowniejsze od porażki? Czas to pokaże. Żaden jeszcze zaborca gwałtem nie wynarodowił zaboru. Żaden prozelita orężem nie narzucił wiary. Dotąd wypadki w Indyach bardzo niekorzystny wpływ wywierają na stosunki handlowe Anglii i Francyi. Giełdy obydwie więcéj się nawet niemi zajmują niż wyborami francuskiemi. Co chwila kursa papierów się zniżają. Giełdziści czują, że w najkorzystniejstniejszym rezultacie zawsze to milionami pachnie.

---

rąco i serdecznie się brało! Występują tu znane w Litwie postacie poetów, pamiętne twarze pierwszych nowego cyklu śpiewaków, a otaczający je obraz społeczeństwa w swéj prostocie, tak żywy i tak zajmujący! Ile to rzeczy zmieniło się w tak krótkim przeciągu! ileśmy zapomnieli, na wiele ostygli! jak to dziś inaczéj, a nie powiem by lepiéj! — Z książki takiéj jak te dwie rozmowy pod zieloną altaną ogrodu, sprawy zdać niepodobna; wszystko tu w tem wykonaniu tak na pozór nie wykwintnem a prostem, jest razem tak pełnem sztuki i wykończenia! Książka ta czyni wrażenie życia rzeczywistego, widzianego w świetle jaśniejszem i bogatszem; zamykając ją, rozstajemy się jakby z ukochanymi towarzyszamy pielgrzymki, i tęskno nam po nich jak po straconéj młodości. Trzeba to przeczytać, rozbierać niepodobna.

Każda nowa kartka, którą Ig. Chodźko daje nam, jest drogim dla nas darem; wieje z niéj duch poczciwéj przeszłości, mówi przez nią cała Litwa stara, która Bóg wie jak długo przy dzisiejszych postępach sobą zostanie i wierną dawnemu charakterowi. Nikt lepiéj, rzewniéj, prościéj, poczciwiéj a pełniéj, nie dał nam obrazu tych czasów przejścia z jednéj do drugiéj epoki, przejętych jeszcze świętemi pozostałościami, i w nich czerpiących siłę do postępu w ich duchu i kierunku... nikt świałtéj i pięknéj strony naszéj nie odmalował tak serdecznie i prawdziwie, nikt nie wypełnił całości jéj rysami słabości ludzkiéj, pojętemi lepiéj i bardziéj po chrześcijańsku. Ten to duch, ta miłość powiem, którą namaszczone są i przejęte wszystkie pisma Chodźki, czyni je tak ukochanemi ogółowi. Jest w nich ów drogocenny żywioł, którego skłamać nie można, który swą wonią się zdradza, i pociąga ku sobie tak przeważnie. Ta miłość daje Chodźce sztukę, daje piękno, daje natchnienie, i w świetle ideału przedstawia mu co dotknie. Czujemy, że pisał przejęty uczuciem braterstwa dla ludzi, poszanowania dla przeszłości, wyrozumienia na ułomności, rozczulenia w obec cnoty, że szukał blasku i dobra raczéj, niż drobnostkowéj prawdy tych, co ją mieszczą w najpowszedniejszéj rzeczywistości objawach... słowem, Chodźko jako pisarz, przez miłość jaką ma i obudza, przez cześć, którą mu każdy oddaje, wyrabia uznanie siebie jako pisarza i niezrównanego artysty.... Kochamy naprzód człowieka, nim ocenim pisarza.

Z Wilna także otrzymaliśmy pięć zeszytów rozpoczętego Słownika polskiego, którego nakładcą jest M. Orgelbrand, a redaktorami Aleks. Zdanowicz, M. B. Szyszko, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz. Udział Br. Trentowskiego, w tem dziele przynajmniéj, zbytecznym się nam wydaje. Nic nie mamy do powiedzenia o samym Słowniku, który najstaranniéj i najsumienniéj zda się nam opracowany i odpowiada potrzebie, którą ma zaspokoić; radzibyśmy, aby go właściwszy od nas sędzia starannie rozpatrzył i rozebrał; dziwnem się nam tylko zdaje wprowadzenie tu terminologii filozoficznéj Br. Trentowskiego i nadanie jéj przez to zbytniéj wartości i i znaczenia, W dziejach naszych prac i usiłowań, dzieła B. Trentowskiego zajmą zapewne kartkę jakąś, boć wszystko co żyło ma prawo do tego; ale filozofia Trentowskiego znikła już i umarła, która się ani na chwilę w zdrowéj części narodu nie przyjęła, nie zasługuje na to, aby w słowniku języka otrzymała prawo obywatelstwa.... Jest to podniesieniem jéj dziwnem i zupełnie niezasłużonem; tem samem prawem i Kamińskiego filozoficzny język i tylu innych neologizmy tego rodzaju, powinnyby obok inwencyj Trentowskiego otrzymać równe miejsce. Nieszczęściem, i z filozofii i z języka jéj, wymyślonego przez Fryburgskiego prywat-docenta, nie przyjęło się i nie pozostało nic, oprócz trochy fusów i niedorzeczności, które codzień osiadają głębiéj na dnie; pocóż znowu, gdy dziś nikt pism nie czyta, dawać klucz do nich, zwłaszcza, że za kluczem, pustka i śmiecie tylko? Może się mylę w tem co mówię, możem uprzedzony, ale nie pojmuję w takim słowniku udziału Trentowskiego, i użyteczności jego filozoficznych łomigłówek; obciąża to dzieło, a nic mu nie dodaje.... Wolałbym szczególny zwrot na glossarium starych wyrazów, które lub z użycia wyszły, albo poodmieniały znaczenie; na prowincyonalizmy i ludowy język, niżeli taką pilność w zachowaniu tego, co się na nic nikomu nie zdało. P. Trentowski języka filozoficznego nie stworzył, bo bez udziału wszystkich i bez przyjęcia przez wszystkich język się nie tworzy.... Jako ciekawostka, jego jaźnie, strzenie itp. wyrazy, mogłyby dostąpić honoru osobnego leksykoniku, któryby sobie leżał na półce i czekał cierpliwego badacza, coby do niego chciał zajrzeć — ale w słowniku języka, mającym objąć to co żyje lub żyło, co zostało przyjętem, zrozumianem i używanem, nie pojmuję miejsca, jakie dano Trentowskiemu. Z tym jednym wyjątkiem, który zresztą nie ujmuje bynajmniéj wartości słownika, niepotrzebnie go tylko powiększając... redaktorowie podjęli pracę wielkiéj wartości i nie małego użytku. Brakło nam podręcznego dzieła tego rodzaju, a to właśnie niedostatkowi zaradzi.... Pan M. Orgelbrand, który przedsięwziął na początek swego zawodu wydawcy rzecz tak poważną, powolnego zbytu i prawdziwéj użyteczności, zasłużył sobie na wdzięczność wszystkich, rokujemy ztąd najlepiéj na przyszłość dla nas i dla niego.

Szczęśliwsi są Francuzi w Algierze. Wyprawa kabylska świetnie rozpoczęta korzystnie postępuje. Po zdobyciu sześciu gór Jewiure i zmuszeniu do uległości pokoleń tamże zamieszkałych marszałek Randon zajął silną pozycyą i nim się w głąb kraju posunął, ufortyfikował znaczniejsze punkta a mianowicie fortecę Napoleon, Część wojska użyto do budowy drog, po którychby artylerya i pociągi krążyć mogły. Nowa droga wiążąca fortyfikacye zostałą w tych dniach otwartą. Po niéj przeciągnęła artylerya polowa i dopomagała jenerałowi Mac Mahon do zdobycia ważnéj pozycyi we wsi Tchanden. Dywizye Reinault i Jusuf zdobyły w tymże samym czasie dwie wsie Ali Lebra i Sieli Lassen. O tych korzyściach telegraf nam donosi. Bo dziki wynalazkom tegoczesnym marszałek ma z sobą telegraf przenośny i w miarę jak postępuje rozciąga drut elektryczny tak, że wojujący w krainie, do któréj przystęp na pieszo był uważany za prawie niepodobny, może co minuta dawać o sobie wiedzieć do Algieru a następnie i do Paryża, Największą jednak pomoc znajdą Francuzi w niezgodzie krajowców!!! Journal des Debats poświęca obszerny *Premier Paris* dzisiejszy ciekawemu wypadkowi wojny kabylskiéj.

Pokolenie Beni Raten osiedlone jest na pogranicznych górach Kabylii i zajmuje pozycyą, która uważana była za niedostępną. Francuzi ją zdobyl i zmusili tak to pokolenie jako i kilka następnych do uległości.

Strażnicy Kabylii Beni Ratenie i inni za zbliżeniem się nieprzyjaciela wysłali byli w głąb gór żony z dziećmi, starców i majątki tak w trzodach jako i pieniądzach. Gdy po zawarciu sojuszu posłali po swoje rodziny i dobytek, odpowiedziano im: »Broniliście się niedbale, zdradziliście sprawę narodową, rodziny wasze zatrzymujemy jako zakładników, a majątki dla tego, żebyście Francuzom nie mieli czem haracu płacić.« Beni Ratenie są w najwyższem oburzeniu, chcą pomagać marszałkowi Randon w jego wyprawie w głąb kraju. Ciekawa bardzo będzie rzecz, czy wczorajsze wrogi zamienieni w sprzymierzeńców dokonaną zamiarów mściwych.

Podczas kiedy wojsko toczy walkę w Kabylii nowe wynalazki i próby przyczyniają się do ustalenia panowania francuskiego w tym kraju, 20. Czerwca w obec władz wojskowych robione doświadczenia zaprzęgania białych dromadorów Meharis zwanych do dział polowych. Użyto do tego doświadczenia czworo tych zwierząt darowanych cesarzowi Francuzów przez wicekróla Egiptu. Doświadczenie uwieńczone zostało na płaszczyznie zupełnym skutkiem. Czterech meharisów w dwoma preewodnikami ciągnęło na placu broni działo, do którego trzeba zwykle używać trzecz ludzi i 6 koni. Dromadery kłusowały kłusowały i nawet galopowały. Są one w stanie robić do 60 mil francuskich na dzień. Jeżeli w górach tak się uda próba, to nowa ta uprząż będzie prawdziwym skarbem dla Algeryi. Meharis jest łatwy do utrzymania, bo tak wytrwały jak wielbłąd.

Kuryer madrycki cieszy się z urządzenia żeglugi parowośrubowéj między Tryestem a Barceloną. Nie wątpi, że rzecz jest już skończona, Parowce wychodzić mają z Tryastu i dotykaś Messiny, Palermo, Livorno, Marsylii i Barcelony. Tym sposobem Madryt z Wiedniem i całemi Niembami będźie połączony siecią kolei żelaznych i paropływami.

Anglia.

Londyn, 7. Lipca. — O wyborach w Paryżu pisze Times: Porównanie liczb pokazuje, jak żywą i uporną była walka na obu stronach. Jest to pierwsze niepowodzenie, jakiego powaga francuskiego cesarza doznała, a jednak przesadzać będą bardzo ważność tego. Jako objaw mogłoby ono mieć znaczenie swe, gdyby właściwą walkę w izbach toczono. Cesarz wie bardzo dobrze, że siła jego nie na téj spoczywa podstawie. Parlamentarna większość jest dla niego wieńcem bluszczowym około miecza, ale nie mieczem samym. Wojsko i lud wiejski, posiadający własności, są właściwemi podwalinami jego siły i stróżami jego tronu. Gdyby większość wyborców stolicy, którzy nie są kontenci z obecnego stanu rzeczy, głosując za kandydatami opozycyjnymi, wiedzieli byli, że głosy ich będą miały skutek, zepchnięcia Francyi raz jeszcze w wir rewolucyjny z roku 1848, byliby niewątpliwie ręce swe wstrzymali. Jakkolwiek mało lubią teraźniejszy rząd, mniéj jednak cierpią barykady, walki uliczne, nieład wewnętrzny w kraju, i straty majątku swego prywatnego. Nie drżą oni wcale przed opozycyą parlamentarną, bo moc, przeciw któréj występują, zdaje się być tak silną, że nie można się obawiać upadku ze strony jéj działalności.

— Król Belgów, książe Fryderyk Wilhelm pruski, książe Albert i hrabia Flandryi, zaszczycili onegdaj znowu swoją obecnością wystawę akademii królewskiéj sztuk pięknych.

(Kor. Cz.) Londyn, 26. Czerwca. — Dnia dzisiejszego była świetna parada wojskowa w Hyde Parku i rozdawanie przez królowę medalu *Victoria Cross* pomiędzy tych oficerów i żołnierzy, którzy się na ostatniéj wojnie czynami osobistéj waleczności odznaczyli, mówię osobistéj, gdyż w kontroli wojskowéj każdy czyn jak go kto wykonał, jest ze wszystkiemi szczegółami opisany. Na tak nadzwyczajne czyny osobna dekoracya została ustanowiona na nagrodę; ma ona być najzaszczytniejszą ozdobą w wojsku; była też udzielana tym co na nią zasłużyli z nadzwyczajną uroczystością. Na placu parady wzniesiony był pyszny pawilon dla królowéj, książąt obcych krajów i dworu; a z obu stron były osobne siedzenia na których ministrowie, członkowie parlamentu, posłowie obcych państw i co najznakomitszego było w kraju, lordowie i panie zasiadali. Przed to świetne zgromadzenie i kiedy całe wojsko na paradzie stało pod bronią, każdy z owych zasłużonych a nieulękłych w obec nieprzyjaciela mężów, przystępował z osobna pojedyńczo przed pawilon, przed którym jego imie było ogłoszone, czyny czytane i N. Pani tak z kolei każdemu udzielała własną ręką dekoracye krzyża. Widok ten tak okazały przywodził na pamięć dawne czasy rycerstwa i turniejów, na których królowe piękności owych wieków zwykły były doręczać nagrody dla zwyciężających w szrankach rycerskich; z tą wszakże nie małą jak dziś różnicą, że i królowa była prawdziwą królową, a odbierający nagrodę nieodbierali ją za boje wymyślone na igraszkę, lecz jako prawdziwi wojownicy za odznaczenie się na placu bitew, i przed obliczem nieprzyjaciela. O ile różnica ta jest inna o tyle wrażenie musiało dziś być większe, wznioślejsze. Całe potem wojsko — a było go kilka tysięcy różnéj broni na paradzie — zwykłym przedefilowało krokiem przed królową i świetnym jéj orszakiem.

Towarzyszyli N. Pani na téj wojskowéj uroczystości arcyksiąże Maksymilian i książe Fryderyk Wilhelm pruski, teraźniejsi goście królowéj; byli też tam drudzy młodzi książęta niemieccy, mianowicie: Sasko-Meiningen, Sasko-Weymarski i ks. Fryderyk holsztyński; i muszę powiedzieć, nie chcąc bynajmniéj im uwłaczać, że w prawdziwie wzorowéj dla siebie tu zostają szkole. Wyobrażam sobie iż taki musiał być niegdyś dom Tarnowskich i dom Zamojskich, dla młodzieży szlachty polskiéj zaprawiającéj się do rzemiosła rycerskiego. W taki sposób teraz przy zmianie ducha czasów, szczepy panujących domów mogą tu zaprawiać się do spraw pokoju i wynosić ztąd nienaganne przykłady domowego pożycia.

Arcyksiąże Maksymilian jest tu niezmordowany w chęciach widzenia wszystkiego, co jest ciekawem w Anglii. Od rana do wieczora ciągle wycieczkami jest zajęty, nie tracąc jak się zdaje, jednéj chwili czasu. Ostatniego piątku był z wizytą w Claremont u hrabiny Neuily (królowéj wdowy francuskiéj) i u księżny Salerno w Twickenham. Następnie zwiedził Hampton Court i sławny ogród Kew. Wieczorem wrócił na wielki koncert w Buckingham palacu. W sobotę o 7 rano, kiedy stolica ledwie ze snu się rusza, już płynął on parowcem po Tamizie do Grenwich, gdzie oglądał tamtejszy szpital dla wysłużonych majtków, widział budujący się tam wielki parowiec »Great Estern«; potém obszerne doki londyńskie, Tunnel pod Tamizą, wieżę Tower i jéj ciekawości wewnętrzne. Po południu wróciwszy zwiedził muzeum brytańskie i wystawę u wystawę u p. Taussaud. Późniéj towarzyszył królowéj i księciu Albertowi do nowozałożonego muzeum nauk i sztuk pięknych w Kensington; i jeszcze wieczorem zaszczycił hrabstwo Apponyi swą bytnością na balu Chandor House. W poniedziałek także o 7 rano zrobił wycieczkę do Portsmouth dla oglądania portu wojennego i tamecznych zakładów marynarki. Za przybyciem powitany był salwami z okrętów i bandery austryackie były na masztach wywieszone. Po zwiezieniu niektórych zakładów, a osobliwie magazynu żywności i przy nim znajdującego się ciekawepo pieca, w którym chleb pieczony bywa za pomocą pary, udał się okręt »Excellent«, gdzie przyjęty był z wszelkiemi honorami przez admirała sir Thomas Maitland, i gdzie po przedstawieniu mu oficerów angielskich, rozpoczął się przegląd okrętu, mustra z działami, strzelanie kulami i granatami, puszczanie rac w górę, strzelanie do tarczy i to z taką precyzyą i skutkiem, iż to miało dziwić arcyksięcia. Powróciwszy oglądał arsenał broni, doki, szpitał, łodzie kanonierskie na warsztatach i całą ich flotyllę. Po skończonym przeglądzie admirał sir George Seymour miał zaszczyt zaprosić arcyksięcia do domu admiralicyi na podwieczorek, przy którym wniósł toast za jego zdrowie, a arcyksiąże nawzajem wniósł zdrowie królowéj. Tegoż dnia wieczorem parowiec »Cesarzowa Elżbieta«, na którym arcyksiąże przybył do Anglii, odebrał rozkaz do odpłynienia do Anglii, odebrał rozkaz do odpłynienia do Sheerness, skąd arcyksiąże za kilka dni ma się ambarkować do Belgii. Dzeń ten jednak dotąd niewiadomy. We wtorek było przyjęcie na wielkich pokojach u dworu, na których arcyksiąże wraz swą świtą się znajdował. Wieczorem towarzyszył N. Pani na teatr. We środę był na wielkim balu *(state ball)* u dworu. Ball ten był jeden z najświetniejszych, 1900 osób było nań zaproszonych. Na tych wycieczkach i w kołach towarzyskich osoby towarzyszące arcyksięciu były: lord Fitzroy adjutant królowéj; a z imion austryackich: hr. Apponyi, Zichy, Chotek, Hadyk i baronowie Frankenstein, Bruck, de Pont; kapitan Wissiak i Dr. Trogher.

Wymieniłem umyślnie zwiedzane przez arcyksięcia miejsca, gdyż każdy przyjeżdżający do Anglii, a chcący kraj ten poznać, powinienby je odwiedzić. Wynagrodzą one za trud, a koszt dojechania do nich mały.

Na dzień 6. Lipca królowa raczyła przyjąć bal u hr. Bernstorff, ambasadora pruskiego. Bal ten jest dany dla księcia Fryderyka Wilhelma i królowa będzie na nim z królewną Wiktoryą a narzeczoną księcia pruskiego. Przekonacie się z téj liczby przyjęć, koncertów i balów dworskich, ile świat wielki londyński ma tu zabaw, a nie wymieniam prywatnych.

W odwiedziny do hrabiny Neuilly przybył też w tym tygodniu książę Montpensier syn jéj wraz z żoną infantką hiszpańską. Na parowcu »Isabella la Catolica« wypłynąwszy z Gihon, stanęli księstwo we 46 godzin w Plymouth, gdzie przy wylądowaniu przyjęci byli z wszelkiemi honorami przez władze rządowe. Powitano ich salwami z okrętów jako książąt krwi królewskiéj i postawiona była honorowa straż w hotelu w którym stali. Zabawiwszy tam trzy dni dla zwiedzenia portu wojennego i pięknéj okolicy, wczoraj wyjechali do Claremont, głównego teraz siedliska rodziny orleańskiéj. Claremont należy do króla Leopolda, dostał mu się na własność z pierwszą jego małżonką królewną angielską i od r. 1848 ustąpiony jest na mieszkanie dla nieszczęśliwéj familii drugiéj jego małżonki, która jak wiadomo była córką króla Filipa i niedawno umarła. Narzeczona arcyksięciu Maxymslianowi księżniczka belgijska a córka króla Leopolda, rodzi się właśnie z drugiéj tego króla małżonki, a przeto jest wnuczką hr. Neuilly byłéj królowéj francuskiéj. Królewski dom belgijski dwojako w tych czasach został spokrewniony z ceserskim domem austryackim: najprzód przez księcia brabanckiego, który niedawno pojął arcyksiężniczkę austryacką, a teraz przez księżniczkę belgijską, która idzie za mąż za arcyksięcia Maksymiliana. Wchodzenie to domów panujących w związki małżeńskie, według słów lorda Palmerstona, ma na przyszłość uśmierzać zbytnią porywczość pojedynczych umysłów, i z większą uprzątać łatwością zdarzające się spory w polityce. Lecz czy się myli czy nie w proroctwie, to pewna, że nigdy się w tak krótkim przeciągu czasu tyle tych jedwabnych węzłów nie zawiązało, ile od ostatniéj wojny.

Bil o rozwodach ostatecznie w izbie wyższéj przeszedł, choć małą większością bo zaledwie 10 głosami, ale przeszedł. Idzie teraz do izby niższéj. Rozwody bynajmniéj wszakże nie są zwalniane, nie podaje się do nich łatwości. Kiedy tak ma być z poddanymi, spodziewać się należy, że i panujący dadzą z siebie dobry przykład i nie będą się rozwodzić.

Jedna teraz tylko wielce *vexata* kwestya ciąży na parlamencie, a to o przysiędze, o któréj wam może już do znudzenia pisałem. Zakłady o nie robią: 6 przeciw 2, że choć przeprowadzona tryumfalnie przez izbę niższą, izba wyższa ją odrzuci. Na tak nierównéj szali ważą się jéj losy. Strach wielu ogarnia — chociaż on próżny ale zawsze strach — ażeby z czasem jaki potomek Rotszyldów, nie został szefem gabinetu, lordem kanclerzem, albo nawet prymasem państwa. Choćby więc bil ten straszny przeszedł, wątpię, ile z usposobienia opinii sądzić można, aby on był ze wszystkiem bezwarunkowy i niewkładający na ambicyą starozakonnych pewnych ograniczeń.

Zjawił się tu p. Lesseps Francuz, znany wam przedsiębiorca przekopania

przesmyku suezkiego, a w ten sposób połączenia morza Środziemnego z morzem Czerwonem. Stara się on nakłoniś kapitalistów angielskich do przyjścia mu w pomoc w celu uskutecznienia jego zamiaru, i był już meeting w City, aby wziąść jego projekt pod rozwagę. Przesmyk wspomniony ma 92 mil angielskich. Zamiarem p. Lessepsa jest przebić go kanałem tak głębokim i szerokim, żeby największe okręta przezeń przechodzić mogły. Wykopanie kanełu zająć ma 6 lat, a koszta na to 6,000,000 fsz., poczem 1,000,000 fsz. potrzebne będą corok na jego utrzymanie. Projekt ten jednak przez Anglików znających tamte strony uważany jest za niewykonalny, i policzają go do rzędu dzikich spekulacyj, z których teraźniejszy wiek słynie. Nic niezyska się na żegludze przez morze czerwone, gdyż ono wcale jéj niesprzyja. Na 1200 mil jest długie a 200 mil szerokie; wiatry jak Mossun półrocznie wieją, tak, iż Harford Jones opisuje, trzeba 6 miesięcy by się okręt tam dostał, a potem 6 miesięcy czekać by się wydobyć. Ten wiatr także zasypywałby ciągle zaprojektowany kanał, jakoż i ślady znajdują się dawniéj tam rozpoczętego kanału, a który teraz piaskiem zaniesiony. Następujące sumy były przez parlament wotowane bież. roku dla różnych politycznych wychodźców: Dla dawniejszych wychodźców z Korsyki i Tulonu 577 fsz. Dla amerykańskich rojalistów 140 fsz. Dla francuskich wychodźców i innych cudzoziemców mających szczególne prawo do wsparcia 833 fsz. Dla innych wychodźców i Hiszpanów 3880 fsz. Te ilości stopniowo się umniejszają przez śmierć pobierającyah je; a na ich miejsce innych rząd nieprzyjmuje.

Królowa nadała księciu Albertowi tytuł »Księcia-Małżonka« *(Prince consort)*, przez który książe Albert staje się legalnie członkiem rodziny królewskiéj. Dotąd był nim tylko *de facto*. Miał tytuł »J. K. Wysokości« w Anglii, ale tylko *Altesse Sérénissime* na kontynencie. Na mocy nowego tytułu będzie on przodkował wszystkim członkom rodziny panującéj w Anglii, będzie najpierwszy z książąt krwi angielskiéj, i na kontynencie tę samą zachowa rangę. Dekret w tym przedmiocie będzie wkrótce przedłożony do podpisu królowéj.

Ilość dzienników wzrasta bardzo od niewielu lat. W samym tylko Londynie, roku 1829 drukowało się numerów 18,000,000; roku 1830 około 20 milionów; a roku 1831 niemniéj jak 22 mil. W bieżącym zaś roku 1857 drukuje się ich do 42 mil. egzemplarzy w stolicy. Oprócz tego wychodzi wielka ich liczba na prowincyach.

Włochy.

Z Paryża pod d. 7. Lipca piszą: Wiadomość z Włoch o ile się tyczą ostatnich rewolucyjnych zamachów, są nader zagmatwane i niepewne. W Liworno dekretem Wielkiego księcia ogłoszono stan oblężenia, choć spokój w mieście tem ma być przywróconym. Wiadomość, że Mazzini w Genui przy wybuchu rokoszu się znajdował, z wielu stron potwierdza się. Zdaje się, że miał zamiar, stanąć na czele ruchów. Rząd tymczasowy, gdyby się zamach był udał, miał być natychmiast ustanowiony w pałacu Wielkiego księcia. Gdy się takowy nieudał, wydano inne rozkazy, i Mazzini miał niezwłocznie opuścić Genuę. Liczba w Genui uwięzionych osób wynosi podług raportów urzędowych 52, między któremi 32 Piemontczyków, 19 z innych stron Włoch się znajduje i jeden Francuz. Po największéj części są to robotnicy. Znadują się między niemi, jeden dziennikarz, dwóch studentów, dwóch właścicieli domów, i jeden pomocnik handlowy. Śledztwo sądowe rozpoczęto i prowadzą z wielką ścisłością. W pobliżu pałacu księcia odkryto jeszcze dwa składy prochu i dwie skrzynie flint i innéj broni.

— Powstańców w Liworno było tylko 150, liczono tam na wsparcie Piemontu i floty angielskiéj admirała Lyonsa. Jak się dowiadujemy, szefem wyprawy pod Sapri był Karól Piccare, książe San Giowanni. Nie jest on zwyczajnym awanturnikiem. Służył był dawniéj jako oficer inżynieryi w wojsku neapolitańskim, wypadek romansowy zniewolił go do ucieczki, i dosłużył się w francuskiéj legii zagranicznéj kapitaństwa. W roku 1848 bił się w Włoszech a mianowicie w Rzymie. Dotąd jeszcze nie ręczą z pewnością czy rokosz przytłumiony został całkiem w neapolitańskiéj ziemi. Wiadomości prywatne z Neapolu donoszą, że powstańcy rozrządzają większemi siłami, aniżeli z początku sądzono. Prócz powstańców, którzy pod Sapri wylądowali, wstąpiło 500 Kalabryjczyków na ląd pod Lecce. Nadto należeć mają do ruchów rewolucyjnych Kalabrya, okolice Cibento i Reggio. W ostatnim mieście miano komeedanta zabić. Wiadomości te atoli wymagają potwierdzenia.

Genua, 3. Lipca. — Postępowanie sądowe względem ostatnich wypadków zajmuje się skrzętnie. Na wniosek władz sądowych znowu nowe przedsięwzięto aresztowania.

Florencya, 3. Lipca. — Dekret wielkiego księcia stanowi dla utrzymania spokojności w Livorno co następuje: Zatajenie broni pociąga za sobą pięć do dziesięciu lat kary więzienia; każde zamordowanie albo osobiste uszkodzenie grozi rozstrzelaniem; każda inna zbrodnia wykonana za pomocą broni, wkłada na wykonawcę 10 do 20 lat kary więzienia. Zawyrokowanie i skazanie takich zbrodni porucza się radzie wojennéj w Liwornie.

Liworno, 3. Lipca. — Spokojność panuje niczem nie zakłócona.

Z Neapolu pod 3im Lipca dowiadujemy się, że powstańcy całkiem zostali rozbici; w ostatniéj walce mieli oni 100 zabitych.

Turcya.

Szczegółowe wiadomości z Turcyi sięgają do 19. Czerwca gdy telegraficzne już do 22. dochodzą. Swiat dyplomatyczny carogrodzki trzema przedewszystkiem zajęty był przedmiotami: 1) przesłaniem paszportów przez Portę posłowi belgijskiemu p. Blondeel i zapowiedzeniem przywrócenia stosunków z poselstwem belgijskiem dopiero po odjeździe tegoż posła; 2) zażądaniem przez Portę od posła angielskiego lorda Redcliffe objaśnień względem zajęcia przez Anglików wyspy Perim; nakoniec trzecim a najważniejszym przedmiotem zajęcia było podanie przez posła francuskiego p. Thouvenela kategorycznéj noty do Porty z zażądaniem odwołania kajmakana mołdawskiego, lecz istnieniu téj noty wielu wprost zaprzecza. Pierwszą sprawę, tj. wręczenie posłowi belgijskiemu paszportów tak opisuje urzędowy Journal de Constantinople z 7. Czerwca: »Wieczorem 15. t. m. minister spraw zagranicznych Ali-Galib-pasza, działając z rozkazu sułtańskiego, posłał paszporta p. Blondeel van Cuelbroeck, gdyż Porta nie mogła już mieć żadnych z nim dyplomatycznych stosunków, a zarazem oświadczył mu, iż rząd turecki zaraz po jego odjeździe przywróci przyjazne stosunki z poselstwem belgijskiem.« Co do drugiego zdarzenia dyplomatycznego, mówią, iż Porta zażądała od posła angielskiego lorda Redcliffe wyjaśnień co do zajęcia przez Anglików wyspy Perim leżącéj przy wnijściu z Oceanu indyjskiego na morze Czerwone w cieśninie Babelmandeb. Wiadomość tę podaje z Konstantynopola list zamieszczony w Osservat. Triestino. Jeżeli zapytanie to nastąpiło istotnie ze strony Porty, rząd angielski odpowiadając wyjaśni tę rzecz tak jak ją wyjaśnił minister angielski na posiedzeniu parlamentu w dniu 22. Czerwca, oświadczając, iż Anglia nie teraz wzięła w posiadłość tę wyspę, lecz jeszcze opanowała ją w 1799 r., a dzisiaj obsadziła tylko swoją dawną własność.

Co się tycze trzeciego najważniejszego zdarzenia w dyplomatycznym świecie carogrodzkim, tj. żądania podanego Porcie przez posła francuskiego by odwołano z urzędu kajmakana mołdawskiego Vogoridesa, korespondent do dziennika Frankfurtskiego utrzymuje, iż p. Thouvenel podał notę kategoryczną z temże żądaniem. Tymczasem korespondenci do dzienników tryestskich najbliższych Carogrodu, zaprzeczają powtórnie istnieniu téj noty.

Kometa jednak, widna co noc po 15. Czerwca na widnokręgu carogrodzkim, ścmiła w oczach ludu stambulskiego wszystkie zdarzenia dyplomatyczne i polityczne w ostatnim tygodniu do 19. Czerwca zaszłe. Chociaż mocniéj ona zajmuje miejscową ludność niźli reorganizacya Księstw Naddunajskich, odwołanie Vogoridesa, komisya bezpieczeństwa itd., o których lud carogrodzki prawie nie wie, — lecz nie wzbudziła ona przestrachu w Turkach mających silną wiarę w przeznaczenie, a przynajmniéj mniejsze wrażenie zrobiła, aniżeliby sprawiło jéj pojawienie się na widnokręgu krajów, nazwanych ucywilizowanemi. O pojawieniu się téj komety, tak donosi korespondent do Ost-Deutsche Post w liście z Konstantynopola z 17. t. m.: »Najważniejszem zdarzeniem w starem Byzantium jest dzisiaj kometa. Wyrojony w chorobliwych głowach postrach, który tak mocno całą oświeconą Europę przeraził, ukazał się rzeczywiście na Wschodzie; widać go na niebie w południowéj stronie każdego poranka przed wschodem słońca. Równocześnie zdaje się, że klima nasze tak dotychczas stałe nagle się zmieniło. Często doświadczamy nagle wśród najgorętszego dnia tak gwałtownéj zmiany temperatury i zimna, iż musimy brać odzież zimową. Dotychczas temperatura w Carogrodzie była tak stałą, iż lekarze angielscy radzili w ostatnich czasach chorym pobyt w Konstantynopolu. Dzisiaj te nadzwyczajne zmiany w temperaturze wywarły szkodliwy wpływ na zdrowie, a nikt nie wie jak się ma ubierać: zimowo czy letnio. Lud przypisuje komecie to wstrząśnienie w stosunkach klimatycznych, a staroturcy zapowiadają dzień ostateczny i skończenie świata z powodu, że Porta zaprzyjaźniła się z gjaurami, przypuściła ich do służby publicznéj, pozwoliła im nabywać własności nieruchome, słowem uprawniła ich równo z Machometami.« »Wszakże nawet sułtan mianował posłem jakiegoś żyda! i nie masz przyjść dzień ostatecznego sądu!« — mówią starowiercy tureccy. »Swiat musi zginąć, mniemają oni, gdyż rozwolniły się wszystkie więzy; zamiast naśladować przykład mądrego kalifa Omara, palić książki pogańskie jak on je palił w Aleksandryi, dzisiaj uczeni nasi tłumaczą pisma niewiernych! — »Ludzie ci, niechcący wnijść w żadne przymierze z oświatą europejską, są dla psychologa ważnym do badania przedmiotem. Okazują oni, iż człowiek temi samemi pobudkami poruszany, wiecznie tą samą idzie drogą.«

Co się tycze ruchów i działań sił tureckich morskich i lądowych, dwa tylko mamy fakta do doniesienia: flota turecka zmniejszona dzisiaj po znanem spaleniu, do rozmiarów małéj eskadry, wypływa z portów na ćwiczenia na pełne morze. Powtóre Sadyk pasza organizator i dowódzca kozaców tureckich, przybył do Konstantynopola i z oddziałem tychże kozaków rusza na granicę tesalską dla poskromienia rozbójników i utrzymania spokojności publicznéj.

Z prowincyj tureckich nie ma żadnych ważniejszych wiadomości. Lecz natomiast nadeszły wieści z Kaukazu wątpliwe i przesadzone jak wszystkie wieści z Kaukazu przez Stambuł przechodzące. Według nich namiestnik kaukazki a zarazem naczelny wódz armii kaukazkiéj książe Borjatyński (którego znów inne wieści stambulskie do Teheranu w poselstwie dla zawarcia jakiegoś traktatu z Persyą posłały, chociaż, jak wiemy pojechał tam jenerałmajor książe Mielnikow posłany w poselstwie przez ks. Borjatyńskiego) podzieliwszy swoją armię na cztery kolumny, miał wykonać wielki rekonesans nad brzegami Kubania i Łaby, a jedna z tych kolumn spotkawszy się z oddziałem Abchazów nad rzeką do Kubania wpadającą, miała stoczyć zaciętą potyczkę, w któréj padło 1500 Rosyan a 200 Czerkiesów. Cała ta wiadomość jest widocznie przesadzoną i wpół mylną. Na północnéj linii zachodniego Kaukazu nad Kubaniem i Łabą stoi i działa niewielki tylko korpus rosyjski; główne zaś siły armii kaukazkiéj rozłożone są w Gruzyi lub działają od południa przeciwko wschodniemu Kaukazowi, i tam również, w prowincyach zakaukazkich, znajduje się namiestnik Kaukazu ks. Borjatyński. Kolumny ruchome rosyjskie nad Kubaniem i Łabą działające, ledwo po parę tysięcy liczą. Inna wieść z Kaukazu głosi, iż znany Czerkies Adszik-Emin wślizgnął się do pogranicznéj warowni rosyjskiéj i zamordował tam jenerała rosyjskiego Tłomokow (?)

Kronika miejscowa.

Poznań, 11. Lipca. — Przybyły tu z klasztoru orszulanek w Wrocławiu trzy siostry zakonne, a między temi przełożona i objęły w posiadanie dwa domy położone przy kościele podominikańskim przy szewskiéj ulicy. Przyjmowano je uroczyście mowami i tą przychylnością serdeczną, jaka się przynależy tak wysokiemu powołaniu. Przyjmować będą na pensyą panienki i otworzą szkołę żeńską tak dla pensyonarek jakoteż przychodnich z miasta od ś. Michała. Programat nauk wykładanych i warunki szkolne i pensyjne późniéj ogłoszone zostaną, tymczasem przerabianie owych domów odbywa się, tak że wygodnie pomieszkania teraźniejsze, będą mogły być zamienione na klasy, a jedna przestrzeń dosyć obszerna na kaplicę zakonną. W przejeździe z Wrocławia do Poznania towarzyszył dostojnym siotrom ksiądz kan. Neukirch na ten cel wyznaczony przez księcia biskupa wrocławskiego, pod którego szczególniejszą opieką zostają orszulanki w Wrocławiu, a na ich przyjęcie wysłał nasz Jego Arcybiskupia Mość księdza kanonika Rychtera z Poznania.

— Tutejsze bractwo strzeleckie wydało okólnik do bractw podobnych w prowincyi poznańskiéj, którym zaprasza je na dzień 3. Sierpnia na obchód 600letniego istnienia swego, jakoteż otwarcia nowéj strzelnicy na miasteczku. Wybrało zaś bractwo ten dzień na obchód jubileuszu sześciowiekowego istnienia swego dla tego, gdyż w dokumencie potwierdzającym bractwo nie umie-

(Dodatek.)

szczono daty dnia, a więc dzień 3. Sierpnia ma być oraz przypomnieniem urodzin zgasłego króla Fryderyka Wilhelma III. i okazaniem przywiązania do najdostojniejszego domu królewskiego. Okólnik ten jest datowany z Poznania 22. Czerwca 1857 r. i podpisany przez przełożonych bractwa A. Szymańskiego, C. Bardtfelda I., Velmera, Knautego, Kista, Adamskiego, Andrzejewskiego, Schneidera, Grossera i Bartfelda II.

— Według urzędowego przeliczenia ludności prowincyi poznańskiéj w roku 1855, wynosiła ludność cywilna 1,378,515 głów, wojskowa 14,121, razem więc 1,392,636. Na poznański obwód rejencyjny przypada 899,425. a na bydgoski 479,090 mieszkańców; w pierwszym jest wojskowych 10,126, w drugim 3995. W obwodzie rejencyi poznańskiéj mieszkało po miastach 248,236, po wsiach 651,189 ludności; w obwodzie rejencyi bydgoskiéj mieszkało po miastach 111,079, a po wsiach 368,011 mieszkańców.

Lwówek, 8. Lipca. — W okolicy Trzciela odkryli tameczny burmistrz Wende i kupiec Bein pokłady żelaznéj rudy, którą zbadała na ten cel wysłana komisya górnicza i przekonała się, że pokłady te zawierają dobre żelazo. Spodziewają się przeto p. Wende i Bein koncesyi na wydobywanie tej rudy od kr. ministerstwa.

— Jeden z wyrobników tutejszych dopuścił się w szynku oszustwa. Kazał sobie nalać kwartę spirytusu w butelkę i włożył ją do kieszeni. Następnie szuka i szuka pieniędzy, ale znaleźć po kieszeniach swoich nie może, prosi więc, aby mu zaczekano i że późniéj zapłaci. Szynkarz nie chciał kredytować, odebrał butelkę i wylał spirytus w beczkę. Wyrobnik oddalił się, a podchmieliwszy sobie wygadał się z tajemnicą iż miał drugą butelkę podobną z wodą i tę szynkarzowi oddał zamiast mniemanego spirytusu; szynkarz więc nie spirytus, ale wodę dolał do spirytusu. Dopiero późniéj rzecz się wydała przez wyrobników, którym swój podstęp opowiedział i z którymi się pokłócił.

Wiadomości literackie.

Poznań, 11. Lipca. — »Przyrody i przemysłu« rok II wyszedł num. 28 i zawiera: O kometach, przez Dra Wojciecha Urbańskiego. (Ciąg dalszy.) — O powietrzu trzaskającem czyli wybuchającem, przez Juliana Zaborowskiego. — Przegląd ruchu literackiego naukowego w dziedzinie nauk przyrodniczych. Zasady słownictwa chemicznego, projektu profesora Czyrniańskiego.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 11. Lipca 1857.

Płody.

Zyto*) na Sierpień $44\frac{3}{4}$ pł., na Wrzesień Październik 46 pł.

Ceny żyta polepszyły się przy małym odbycie.

Okowita**) na miejscu (bez beczki) $24\frac{1}{2}$—25; z beczką na bieżący miesiąc 25 pł. i pien., na Sierpień $25\frac{1}{2}$ list., na Październik Listopad 23 list.

Okowita przy małym obrocie w cenie podwyższona.

*) za węcpel po 25 szefli. **) za beczkę po 9600 % Trallesa.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Lipca.

Pszenica 60—90 tal.

Żyto 48—49 tal., na Lipiec i Lipiec Sierpień $49\frac{1}{2}$—49—$\frac{3}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień 50—$\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $52\frac{1}{4}$—$51\frac{1}{2}$—52 tal., na Październik Listopad $52\frac{1}{4}$—$51\frac{1}{2}$—$52\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $51\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$—52 tal.

Jęczmień 40—47 tal.

Owies 30—36 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{2}{3}$ tal., na Lipiec $15\frac{7}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ tal.

Okowita 30—$29\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec i Lipiec Sierpień $29\frac{3}{4}$—30—$29\frac{7}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień $30\frac{1}{3}$—$\frac{3}{6}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $29\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Październik Listopad $28\frac{1}{8}$—28 tal., na Listopad Grudzień 27—$\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 10. Lipca.

Pszenica 72—84 tal., na Lipiec 80 tal., na Lipiec Sierpień 80—78 tal., na Wrzesień Październik 80—$80\frac{1}{4}$ tal.

Żyto $49\frac{1}{2}$—50 tal., na Lipiec 50—$49\frac{1}{2}$ tal. na Sierpień Wrzesień 51 tal., na Wrzesień Październik $52\frac{1}{4}$—52 tal., na dostawę wiosenną $53\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy 16 tal., na Lipiec Sierpień $12\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $12\frac{5}{16}$—$\frac{2}{3}$ pct., na Lipiec Sierpień $12\frac{3}{8}$ pct., na Wrzesień Październik $12\frac{7}{12}$ ptc. na wiosnę 13 pct.

Przybyli do Poznania 11. Lipca.

BAZAR: Laskowski z Brzeźna, Niegolewskl z Niegolewa, Lalewicz z Gowarzewa.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Moszczeński z Rzeigig, Malczewski z Kruchowa, Miłkowski z Russocina, Lewisohn z Głogowa, Reifenberg z Berlina, Joel i Prusinowski z Paryża.

HOTEL DU NORD: Geppner z Grodziska, Szczaniecki z Łaszczyna, Szubert i Grzywiński z Buku, Oettinger z Lwówka, Hoffmann z Bydgoszczy.

POD CZARNYM ORŁEM: Nitze z Arneburg.

HOTEL BERLINSKI: Szwantkowski z Rudy, Myller z Bloiszina, Hirsch z Berlina.

HOTEL PARYZKI: hr. Grabowska z Grylewa, Rogaliński z Ostrobudek, Sellentin z Komarowa, Nowiccy z Inowrocławia, prob. Sadowski z Siedlemina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Schön z Wrocławia, ul. Wilhelmowska 1.

Teatr polski z Krakowa.

W niedzielę dnia 12. Lipca. Ostatni gościnny występ pani Anieli Aszpergerowéj. **Jest temu lat szesnaście.** Melodrama w 7 aktach.

Nakładem księgarni **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu wyszły:

Birkowski, (Dominikanin z czasów zygmuntowskich). Dziewięć kazań. Cena 1 Tal.
Błociszewski. Historya Powszechna z tablicami chronologicznemi tomów 4. 6 Tal.
Bóg i ludzkość, mężczyzna i kobieta. 20 Sgr.
Co się działo w Polsce od samego początku aż do pierwszego rozbioru kraju. Cena 1 Tal.
Co się stało w Polsce od pierwszego jéj rozbioru aż do końca wojen Napoleona. 5 Sgr., (dla ks. poznańskiego zniżona).
Czelakowski. Odgłos pieśni ruskich. 12 Sgr.
Cztery powieści. 15 Sgr.
Dembowski. Piśmiennictwo polskie w zarysie. 2 Tal.
Dyalogiczna Gramatyka francuska na sposób Ollendorfa dla Polaków obrobiona 2 części. 2 Tal.
Dziennik domowy z r. 1840. co tydzień numer. Cena zniżona 2 Tal.
» » z lat 1841. aż do roku 1847. włącznie co dwa tygodnie numer. Cena każdego rocznika 1 Tal. 15 Sgr. Nabywający wszystkie ośm numerów płaci 8 Tal.
Franke. Słowa pokoju i miłości. $7\frac{1}{2}$ Sgr.
Goszczyński Seweryn. Król Zamczyska. 1 Tal.
Historya siedmiomiesięcznego teatru w Poznaniu. 5 Sgr.
Horain. Kilka słów o działaniu IIgo korpusu (Ramorino w r. 1831. w czasie szturmu Warszawy). 10 Sgr.
Jakie są siły zmysłowe i zdolności umysłowe, tudzież skłonności serca Niemców i Polaków same języki tych narodów świadczą. 6 Sgr.
Jenerał Bem w Siedmiogrodzie i Węgrzech w roku 1848. i 1849. z mapą teatru wojny. 20 Sgr.
Kamieński Ks. M. Kazania na niedziele i święta, 3 części. 2 Tal.
» » » Nabożeństwo pasyjne i inne pieśni nabożne z melodyą w nutach na pięknym papierze 3 Sgr., na zwykłym $1\frac{1}{2}$.
Karnkowski, (arcybiskup gnieźnieński r. 1582 do 1603). Messiasz albo kazania o upadku i naprawie rodzaju ludzkiego. $1\frac{1}{2}$ Tal.
Konfederacya Gołąbska, obraz historyczny skreślony za czasów Stanisława Augusta przez niewiadomego pisarza. $1\frac{1}{2}$ Tal.
Krasicki. Bajki. 6 Sgr.
Książka do nabożeństwa dla młodzieży katolickiéj. 10 Sgr.
Legiony polskie na Węgrzech (r. 1848.), wspomnienia oficera polskiego. 10 Sgr.
Lelewel. Polska wieków średnich 2 pierwsze tomy. 4 Tal.
Libelt. Wykład matematyki dwa tomy. $3\frac{1}{2}$ Tal.
Listy nad wypadkami w Polsce w latach 1763. i 1766. ciekawe źródło historyczne). 20 Sgr.
Matecki, Poradnik dla młodych matek, czyli fizyczne wychowanie dzieci w pierwszych siedmiu latach. $1\frac{1}{2}$ Tal.
Moraczewski Jędrzéj. Dzieje Rzeczypospolitéj polskiéj 9 tomów. $13\frac{1}{2}$ Tal.
» » Opis pierwszego zjazdu słowiańskiego w Pradze. 10 Sgr.
» » Polska w złotym wieku, przedstawiona wyimkami z dziejów Rzeczypospolitéj. $1\frac{1}{2}$ Tal.
Myśli o sposobie urządzenia szkół ogólnych wyższych. $7\frac{1}{2}$ Sgr.
Ołtarzyk Katolicki czyli książka do nabożeństwa obejmująca modlitwy najdawniejsze i najzwyklejsze. Między modlitwami najdawniejsze i najzwyklejsze. Między modlitwami podano także Litanie, Koronki, Godzinki, Rożaniec i Pieśni. 15 Sgr.
Pięć powieści. 15 Sgr.
Pieśni Salomona przez K. U. 1 Tal.
Polowanie czyli panicz w beczce. Krotofila ze śpiewem, pisana w r. 1790. przez J. Szczanieckie go $7\frac{1}{2}$ Sgr.
Praktyczna filozofia wiejskiego gospodarstwa. 24 Sg.
Processio in Solemnitate Corporis Christi Domini, zwykłe wydanie 1 Tal. ozdobne 3 Tal.
Promemoria względem praw kościoła w W. Ks. Poznańskiem od czasu zaboru pruskiego. Wydane r. 1848. 5 Sgr.
Rakowiecki. Początek wielkiego dramatu. 24 Sgr.
Rok, pismo czasowe na rok 1843., 1844. i 1845. Cena każdego rocznika (zniżona) po 3 Tal. razem 9 Tal., z roku 1846. 4 zeszyty. 2 Tal.
Rozprawy tyczące się dziejów dawnéj Polski, przez S. 1 Tal.
Siemieński. Muzamerit czyli powieści przy świetle księżyca 2 tomy. 2 Tal.
Siemieński. Świtezianka, fantazya dramatyczna 20 Sgr.
Somo-Sierra przez b. pułkownika wojsk polskich A. Niegolewskiego. 10 Sgr.
Sposób ułatwiający naukę chronologii polskiéj w wierszu krakowiakowym. 5 Sgr.
Teka Gabryela Junoszy Podoskiego, arcybiskupa Gnieźnieńskiego, wydana przez Kazimierza Jarochowskiego, 4 tomy. $8\frac{1}{2}$ Tal.
Tomasza à Kempis. Liliowa dolina, przekład z języka łacińskiego. 6 Sgr.
Tomasza à Kempis. Ogród różany, przekład z łacińskiego. 4 Sgr.
» » O samotności i milczeniu, przekład z łacińskiego. 4 Sgr.
» » O naśladowaniu Chrystusa ksiąg cztery przekładania Tadeusza Matuszewicza. 15 Sgr.
Tomicki. Przetor do rozgmatwania plemion Sarmacyi i Germanii starożytności. 20 Sgr.
Trzemsyn, historya zabawna dla dzieci. $7\frac{1}{2}$ Sgr.
Woykowska Julia. Dwie książki, które stary Wojciech kupił itd. 2 części. 16 Sgr.
» » O poćciwym Janku i dobréj Marysi i t. d. 6 Sgr.
Zawadzki Stanisław. Geografia ogólna ze szczególnym względem na Słowiańszczyznę a mianowicie Polskę. 1 Tal.
Zemstwa Wandy, poema satyryczno-żartobliwe 15 Sgr.
Zbiór nabożeństwa, dla chrześcian katolików, (książka obejmująca zwykłe nabożeństwo, zastósowane do dni uroczystych, z ewanieliami). 15 Sgr.
Złoty ołtarzyk dla chłopców. 4 Sgr.
» » dla dziewcząt. 4 Sgr.
» » dla chłopców na welinowym papierze. 10 Sgr.
» » dla dziewcząt na welinowym papierze. 10 Sgr.
Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa opisany przez świętego Bonawenturę a przez Baltazara Opecia przetłumaczony i wydany pierwszy raz w Krakowie w roku 1522. 25 Sgr.
Żywot Świętego Jana Chryzostoma w krótkości zebrany podług ks. Godescarda i ks. Jagera w Sorbonie. 5 Sgr.

Une institutrice qui'a fait plusieurs éducations, et qui enseigne les langues francaiçe, anglaise et allemande, désire se placer. Des renseignements seront donnés par Madame ***Kierska*** à Podstolice Wresch en).

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 12. Czerwca 1857.

Nieruchomość w Poznaniu w starém mieście pod num. 313. (na Wronieckiéj ulicy pod num. 18.) położona, do spadkobierców restauratora Jana Andrzeja i Joanny Fryderyki Karoliny z domu Grabow małżonków Kraetschmann należąca, oszacowana na 10,788 Tal. 18 Sgr. 6 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 18. Stycznia 1858 przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod unikniemiem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta codziennie od godziny 9. do 4.

Dla cierpiących na oczy!

Za zezwoleniem Król. Ministerium oświecenia.

Stroińskiego woda na oczy

na osłabiony wzrok, do wzmocnienia ócz i na zapalenia ócz jest **prawdziwa** do nabycia tylko w głównym składzie dla W. X. Poznańskiego u

Pana **Ludwika Jana Meyera**
w **Poznaniu**, Nowa ulica.

Flaszeczka 8łótowa kosztuje w pomienionym składzie wraz z przepisem używania **16** Sgr. mniejsze flaszeczki **10** Sgr.

Offerty przyjmuje się franko i będą tylko kupcom posiadającym zupełne zaufanie w miastach powiatowych W. X. Poznańskiego udzielane.

Nissa, dnia 1. Czerwca 1857.

Stroiński.

EAU TONIQUE
PARACHUTE des CHEVEUX

de Chalmin, à Rouen.

Cette composition est infaillible pour arrêter promplement la chute des cheveux; elle en empèche la *décoloration, nettoie parfaitement le cuir chevelu, détruit les matières graisseuses et pellicules blanchâtres; ses propriétés régenératrices favorisent la reproduction de nouveaux cheveux*, les fait épaisir, les rend souples et brillans, et empeche le blanchiment. Garantie. — Prix du Flacon: 4 fr.

Fabrique à Rouen, rue de l'Hôpital 40.

Dépôt dans toutes les villes de France; et à Posen au Magasin de Paris, de Montigny Desfossé Wilhelm Strasse 24.

Proszek na mole.

Najskuteczniejszy i najlepszy środek ku zabespieczeniu od moli wszelkich futer, sukien, kobiercy, sztrykowanych lub wyrabianych towarów, mebli, i t. d.

Nowy ten przez wielokrotne doświadczenia i rozmaitemi okolicznościami przy wszelkich materyach jako skuteczny uznany proszek, poleca w puszkach po **5 Sgr.**

Ludwik Jan Meyer, ulica Nowa.

Wapno mularskie
Obłamki wapna
Wapno do mierzwienia z pieców w Gogolinie i Gorazdzu

podaje do sprzedaży w najlepszych gatunkach i po cenach jak najniższych

Kantor sprzedaży wapna w Poznaniu

A. Krzyżanowski. **Rudolf Rabsilber.**
Teodor Baarth.

Nasiona rzepy

prawdziwéj długiéj jesiennéj czyli ścierniskowéj, funt po 6 Sgr. poleca Ogrodnik nasion

A. Nięssing w Lesznie.

Medal złoty 1845.	**Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,**	Medal srebrny 1845.

na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak ***Pate Pectorale*** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w ***Poznaniu***, tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady

A. Szpingiera, na przeciw zegaru pocztowego.

Całkowita wyprzedaż sukna i ubiorów mezkich.

Skład mój ubiorów mezkich, obejmujący wszelkie nowości w materyach i modelach, tak na porę teraźniejszą, jako i na wiosnę i zimę w najliczniejszym doborze, ma być z powodu przeniesienia handlu, całkiém wypróżniony, i dla tego sprzedaję wszelkie artykuły za gotówkę $33\frac{1}{3}$ procent niżéj ceny zakupnéj, a mianowicie:

Surduty latowe, Raglany, Pellisiery, Orloffy, z bukskinu, i axamitu dawniéj po 8, 11, 14, 18 i 20 Tal., teraz po 5, 7, 9, 12 i 14 Tal.

Surduty kaźmierkowe, dreliszkowe i płócienne, dawniéj po 5 i 3 Tal., teraz po 3 i 2 Tal.

Surduty, fraki, dawniéj po 9, 11, 14 do 17 Tal., teraz po 6, 7, 9 i 11 Tal.

Szlafroki, dawniéj po 6, 18 do 24 Tal., teraz po 4, 12 i 16 Tal.

Surduty na deszcz, dawniéj po 12 i 18 Tal., teraz po 6, 8 i 10 Tal.

Krawaty i Shlipse dawniéj po 15, 20 do 25 Sgr. i 2 Tal. 15 Sgr. teraz po $2\frac{1}{2}$ 10, $17\frac{1}{2}$ Sgr. 1 Tal. 20 Sgr.

Spodnie i westki w rzadkim doborze.

Ponieważ wszystkie angielskie i niderlandskie materye przez najbieglejszych majstrów wyrabiane były, przeto podaną została rzadka sposobność, nabycia ubiorów męzkich tanich i modnych.

Jakób Kantorowicz,
ulica Wilhelmowska Nr. 10. na dole, obok komenderującego Jenerała.

Tekturę smołowcowaną bezpieczną od ognia z fabryki Panów **Alberta Damke & Comp.** w Berlinie i Moabicie, **doswiadczoną** w skutek rozporządzenia Król. Ministeryum wydziału rękodzieł, rzemiosł itd. a następnie poleconą, ma w zapasie i sprzedaje **po cenach fabrycznych**

Rudolf Rabsilber,
Spedytor w Poznaniu.

Tekturę smołowcowaną do ***pokrycia dachów*** z fabryki Alberta Damke & Comp., w komisie w Poznaniu u Pana ***Rudolfa Rabsilber***, doświadczywszy pod względem dobroci i trwałości w zimnie, cieple i mokrości uznałem jako doskonałą, i dla tego użytą téż została do pokrycia wielkiéj części zabudowań tutajszéj Poznańskiéj fabryki guano.

Poznań, dnia 15. Marca 1856.

A. Lipowitz, chemik.

Odwołując się na powyższe obwieszczenia dodaję że podejmuję się także kompletnego pokrywania dachów tekturowych i oznajmiam, iż tutejszy blacharz Pan Kelber pokrywa dachy wzwyż wymienione.

Rudolf Rabsilber,

A. ROYDA

Kamieniarz w Poznaniu, Tama Nr. 1. przyjmuje wszelkie do zawodu kamieniarskiego należące roboty, jako to: pomniki na groby, posadzki w kościołach, schody przed kamienice i t. p., zaręczając skore i rzetelne takowych wykonanie.

Folwark, składający się z 260 mórg w dobréj kulturze z zupełnym inwentarzem żywym i martwym tuż przy drodze żwirowéj do Poznania prowadzącéj, położony, tudzież i folwark, składający się z 100 mórg włącznie 40 mórg łąki, bardzo dobrym, domem mieszkalnym bez inwentarza żywego, nad drogą zwirową do Wrześni prowadzącą, oznaczy do natychmiastowego wydzierżawienia Agent

Crusius w Środzie.

Przy ***Wrocławskiéj ul. 9.*** są wszystkie sprzęty browaru (angielskie lasy, chłodnik, wielkie kadzie, waga z 5 cent. i t. p.) natychmiast do sprzedania.

Poznań, dnia 7. Lipca 1857.

Pudełko oprawne w skórę zielono-safianową, wyłożone wewnątrz materyą biało-jedwabną, w którém znajdowały się trzy guziki do koszul złote czarno-emaliowane, każdy wyłożony małym brylancikiem, dwie pary haczykiem złączone, złote, czarno-emaliowane guziki do mankietek także małym brylantem wyłożone, i takiż guzik do westki, zaginęły w ***Poznaniu.*** Ktoby te przedmioty znalazł, odbierze nagrodę pięć Talarów za oddaniem onychże u kupca P. ***Ludwika Kantorowicza*** przy ulicy Szerokiéj Nr. 10.

Niniejszém mam zaszczyt donieść, iż założyłem tutaj w miejscu **handel komissyjny, spedycyjny i produktów pod firmą**

F. G. Doepner

który łaskawemu uwzględnieniu najuprzejmiéj polecam. Poznań, dnia 1. Lipca 1857.

Fryderyk Gustaw Doepner,
Kantor: przy wielkich Garbarach Nr. 18.

Mój jak najlepiéj urządzony

Zakład czyszczenia pierza

polecam niniejszém do łaskawego użytku Szanownéj Publiczności. Wstrzymując się od wszelkich pochwał o doskonałości tegoż, odsyłam jedynie Szanowną Publiczność do poniżéj umieszczonego świadectwa Pana Jeneralnego Doktora Ordelina.

W. Gross, dawniéj ***Fliege,***
Małe Garbary Nr. 9.

Przekonawszy się osobiście, że w zakładzie czyszczenia pierza tu w miejscu u Pana Gross, pościel od wszelkich zaraźliwych zasobów doskonale oczyszczana bywa, poświadczam niniejszém.

Poznań, dnia 11. Lutego 1856.

(L. S.) Dr. ***Ordelin***, Lekarz Jeneralny.

DONIESIENIE.

Urządziwszy warsztat na moją rękę jako krawiec męski, mam zaszczyt zawiadomić Prześwietną publiczność i polecam się jéj łaskawym względom.

Poznań w Lipcu 1857.

J. Cierpka,
przy Nowéj ulicy Nr. 4. na 3ciém piętrze.

Meblowane pokoje dla familii lub pojedyńczych osób są do 15. Października b. r. do wynajęcia na folwarku ***Mallanowie*** położonym nad drogą do Kobylegopola niedaleko od znanego źródła młyna Łącznego. Bliższa windomość w miejscu na Piekarach pod Nr. 12.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 10. Lipca 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853.	4	94	—
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	82
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	—
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	100	—